Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 36 kr., na poczstamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 122.** 15. października 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Urzędowe doniesienie o zagodzeniu nieporozumień z państwem marokańskiém. — Pogląd na Nawarrę i Katalonije.

Anglija: Adres bezimienny do Królowéj w przedmiocie Irlandyi. — Uroczyste przyjmowanie O'Connella w podróży będącego.

Francyja: Książę Joinville z powrotem w Paryżu. — Traktat z państwem marokańskiém.

Królestwo Polskie: Postanowienie rządu zmierzające do usunięcia chat kurnych po wsiach.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Wrocławia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. K. połączona kancelaryja nadworna właścicielowi dóbr Stronie w obwodzie sandeckim Felicyjanowi Marszałkiewiczowi, pozwoliła przyjąć przysłany mu od Towarzystwa ogrodnictwa w Frauendorf w Bawaryi dyplom na rzeczywistego członka.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 30. września. W urzędowym artykule zamieszczonym w *Gaceta de Madrid* co do zawarcia traktatu pokoju z państwem marokańskiém czytamy: »Rząd Jéj królewskiéj Mości otrzymał pomyślną wiadomość o zagodzeniu nieporozumień, które przywróceniu dawnych spokojnych i przyjacielskich stosunków z Cesarzem marokańskim na przeszkodzie stały. Ponieważ zawarcie pomienionego traktatu oparte na warunkach, które równie są słuszne jak i zaszczytne, wkrótce ma być podpisaném, przeto hiszpański jeneralny konzul w Tangerze zaczął znowu pełnić swe urzędowanie, jakoż akt przywrócenia jego na tę posadę, odbył się jak najuroczyściéj i wzupełnie zadowalający sposób.«

Z Paryża dnia 2. października. Ostatnie wiadomości z pogranicznych prowincyj hiszpańskich są dość zaspokajające. O rozgłoszoném wzburzeniu partyi karlistowskiéj w Nawarze nié ma już żadnéj wzmianki, zdaje się raczéj, że puszczone przedtém w obieg wieści o mającém nastąpić nowém przesileniu w prowincyi baskijskiéj, niczém inném nie były, jak tylko wymysłem ludzi, którzy mają przytém bezpośredni, osobisty interes utrzymywać rząd w nieustanném natężeniu.

W Katalonii nie zaburzono już publicznéj spokojności od czasu jak w Mataro przedsięwzięto uwięzienia. Zdaje się, że nadmienione uwięzienia, w które, jak wiadomo, zawikłana jest niejaka liczba urzędników publicznych, spowodowane zostały przez bezprawny opór przeciw rekrutowaniu żołnierzy. Z wielką czynnością odbywa się sądowe śledztwo przeciw uwięzionym.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu, dnia 1. października. Dziennik *Morning-Post* zawiera w jednym z ostatnich swych numerów pod napisem: »Widoki i niebezpieczeństwa zagrażające jedności państwa«, następujący z podpisem: »Cenzor« adres do Królowéj:

»Do najmiłościwszéj Jéj Mości Królowéj:

Oby ten adres podobał się Waszéj król. Mości.

»Gdy położenie wielkiego narodu staje się krytyczném i niebezpieczném, wtedy wierny i przywiązany poddany ma prawo, a nawet jest obowiązany, aby swemu Monarsze szczérze przedłożył te myśli, które wraz z nim

milijony jego spółziomków o nieustającym interesie kraju podzielają.«

»Rozumiém tu rezultaty wynikłe z zmiany ministrów w roku 1841. Nie mówię bynajmniéj jako uniesiony osobistą nieprzyjaźnią przeciw temu odznaczającemu się mężowi, który obecnie w politycznéj służbie korony piérwsze miejsce zajmuje. Nie będę dokładnie roztrząsał powodów cłowéj jego taryfy i ustaw zbożowych. Obawiam się, aby nie wskazano, że one li tylko jako ostatni środek obranemi zostały.«

»Ale ja przystępuję do strasznych uchybień i błędów — jeżeli nié ma jeszcze coś gorszego — w ostatnich upłynionych dwunastu miesiącach pod względem Irlandyi! Jeżeli to, co względem tego kraju się działo, jest tylko długiém i ciągłém uchybieniem, tedy minister dla niezdolności swojéj powinien być oddalonym ze służby; a jeżeli to jest rezultatem obawy zadzierania się z niebezpiecznym demagogiem, tedy minister powinien władzę swoję odstąpić tym, którzy jéj z rozumem i sprężystością użyć umieją; a jeżeli to pochodzi z porozumienia się i umowy z przekonanym o spisek buntownikiem, który dziś większą w Irlandyi wykonywa władzę, niż Wasza królewska Mość prawa Monarchini tegoż kraju, tedy przeciw temu ministrowi należy wytoczyć akt oskarżenia. Whigowie, których O'Connell znając dokładnie, opisał jako »podłych i krwi łaknących grubijanów«, zawarli z partyją repealistów w roku 1835 przymierze zaczépki i obrony w zamiarze zepchnięcia Sir Roberta Peel ze stéru rządu. Połączone ich usiłowania zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone. Konserwacyjny minister ustąpił z swéj posady, i bodajby nigdy więcéj był jéj nie zajął, a potomność byłaby go jako godnego następcę Pitta nazwała »wielkim w jego świetności a jeszcze większym w jego upadku.« Od roku 1835 do 1841, podczas gdy whigowie sprawowali urząd, mało co słyszano o kwestyi repealu. W chwili, w któréj konserwatyści znowu przyszli do stéru, odnowiła się z największą gorliwością agitacyja repealistów; rozpoczęły się zgromadzenia *monster* — poczyniono przygotowania do użycia siły fizycznéj — uorganizowano na nowo związek repealistów — zaczęto mocno kręcić śrubę dla podniesienia dochodów repealistów. Krótko mówiąc, O'Connell wykonywał we wszystkiém, oprócz imienia, monarchiczną władzę w Irlandyi, i chwalił się, że ma większą potęgę, niż którykolwiekbądź z angielskich władców od czasu zdobycia.«

Poddani Waszéj król. Mości zapytują, jak protestanckim poddanym przynależy, dlaczego nie położono skuteczném tamy temu przywłaszczeniu i wykonywaniu władzy wtedy, nim takowe doszło do tego niebezpiecznego stopnia? Oni zapytują, dlaczego zdrady nie utłumiono w zarodzie? Jak można było dozwolić, aby w saméj Irlandyi przez kilka miesięcy panowało wzburzenie, w którém głupota ludu największych zdrożności się dopuszcza? Otwarcie stawiano opór rządowi; wydawano do ludu podżegające odezwy. Wszystko to widział rząd; lecz ministrowie Waszéj król. Mości nie wdali się w tę sprawę, aż pokąd nieszczęście się nie stało!«

»Nareszcie wdano się w sprawę, ale za późno. Do Klontarf rozpisano zgromadzenie *monster*, jako ostatnie w swym szeregu. Rząd irlandzki przeszkodził temu zgromadzeniu o jedénastéj godzinie, i wytoczył sądowy proces przeciw panu O'Connell i głównym jego popplecznikom w rewelucyjnéj agitacyi, która królewską władzę tak dobrze jak zniszczyła. Atoli zasługuje na uwagę, w jaki sposób postąpiła sobie przytém wykonawcza władza. Zamiast postąpienia z panem O'Connellem i jego popplecznikami tak, jak się zwykle postępuje z ludźmi jego gatunku, zawiadomiono tak jego jako też ich ze strony korony w najgrzeczniejszy sposób, że przeciw nich zaprzysiężono zeznania, i że oni całkiem podług swéj woli mogą złożyć któremu z sędziów swe uszanowanie i doręczyć kaucyję przynależną. Gdyby kilku ubogich ludzi oskarzono o buntowniczy spisek, tedy oddział konstablów byłby ich schwytał, a potém do urzędu policyi lub do więzienia zaprowadził. Atoli w powyższym przypadku oskarzeni byli majętni gentlemanowie mający wpływ i znaczenie (dwóch z nich jest członkami parlamentu); a chociaż uznaném jest to prawidło, że »ustawa nie zna żadnéj różnicy w osobach«, wszelako panu O'Connellowi i jego przyjaciołom uchylono starannie wszelką niedogodność, a jeden z sędziów krajowych czekał uprzejmie w bawialnym swym pokoju wyznaczonéj przez oskarzonych godziny, aby przyjąć kaucyję, którą mu doręczyli.«

»Po długiéj przewłoce przyszło nareszcie do procesu. Z całego składu rzeczy można było wnosić, że się *monster* proces wytoczy. Pan O'Connell od początku aż do końca stawił opór ustawom. Zaiste, niejaka część ważnego wpływu, jaki on zjednał sobie w Irlandyi nad milijonami umysłów, pochodzi z tego przekonania, że on jest wyższym nad ustawę, i że jakby »czarami« przeciw karnym jéj roz-

porządzeniom jest zabezpieczony. Proces zakończył się uznaniem spiskowych za winnych. Nastąpiły dalsze przewłoki; — słuchano rozumowań za i przeciw témn uznaniu. Znudziłbym wyliczaniem onych; dość będzie powiedzieć, że biegli w prawie sędziowie, którzy ten wypadek roztrząsali i starannie te rozumowania rozważali, rozstrzygnęli, że uznanie winy jest w prawie uzasadnione i że nié ma żadnéj przyczyny do dalszego zwlekania wyroku.»

»Wydano wyrok; rozważywszy wszystko, była to uwagi godna scena. Sędzia ronił łzy przy ogłaszaniu tego wyroku! — podczas gdy naczelnik spisku, z wielką rozwagą i konsekwencyją aż do ostatniéj chwili sąd sprawiedliwości znieważał, utrzymując uroczyście, że mu krzywdę wyrządzono.«

»Wyrok sądu skazał winowajców na karę pieniężną i więzienie. Nigdy jeszcze w widoczniejszy sposób nie urągano sądowi, a to z zupełném zezwoleniem rządu. Pozwolono delikwentom, a nawet z pewnością wezwano ich do tego, aby sami sobie obrali miejsce swego imiennego więzienia. Obrali oni więzienie Richmond, gdzie na przyjęcie ich przyrządzono obszérne apartamenta gubernatora. Prywatne ogrody i altany tegoż samego urzędnika dano im do wyłącznego użytku, i przeciw wszelkim przepisom więzienia pozwolono im mieć otwarte pokoje, przyjmować adresy i deputacyje, i rozmawiać z swymi przyjaciołmi i stronnikami od rana aż do wieczora. Takżeto należało wykonywać karę, którą ustawa na przekonanych zbrodniarzy wymierzyła? Nie byliż ci winowajcy raczéj gośćmi niż więźniami? Przedewszystkiém zastanowmy się się nad tém, byłżeby rząd z biédnymi ludźmi (z nowicyjuszami — narzędziami tych prawdziwych konspiratorów) obchodził się z takiém uwzględnieniem, gdyby im wytoczono proces i gdyby sąd wyrok na nich był wydał? Bynajmniéj; ciemne więzienie, postna strawa i samotność byłyby karą dla ubogich i mniéj winnych, dla tego że nieumiejętnych i oszukanych ludzi. Obszérne departamenta gubernatora, liczne festyny i mnóstwo wizyt przeznaczone są dla bogaczów, dla naczelników i podżegaczy buntu. Twoim ministrom, Najjaśniejsza Pani, zachowane było urzeczywiszczenie prawdy tego twierdzenia, które Redesdale, były kanclérz w pomienionéj części królestwa wyrzekł niemal przed trzydziestą i pięcią laty: że w Irlandyi jest jedna ustawa dla bogaczów a druga dla ubogich.«

»Jeżeli w taki sposób więcéj co do nazwiska niż do rzeczywistości było uwięzienie, tedy pieniężną karę, którą uwięzieni zapłacić mieli, uczyniono przeciwieństwem kary. Gdyby pieniężna kara musiała być zapłacona z kieszeni samych delinkwentów, tedy byłaby to wprawdzie surowa ale zasłużona kara. Atoli ministrowie prześladując repealistów, powściągali się starannie od wszelkiego wystąpienia przeciw repealowi. Tygodniowe zgromadzenia w sali pojednania odbywały się aż do téj chwili, a mowcy miewali na nich niérównie więcéj buntownicze mowy, niż kiedykolwiek na poprzednich zgromadzeniach *monster* — tymczasem pozwalano ciągle zbierać składki na fundusz repealistów. Z tegoto źródła miały być zapłacone kary.«

»Równocześnie z procesem przeciw panu O'Connell należało przeszkodzić wszelkim pod jakimbądź pozorem zgromadzeniom repealistów, i zakazać zbieranie składek na ich fundusz. Ministrowie Waszéj Królewskiéj Mości byli innego zdania, i w takito sposób z tém większą zuchwałością od czasu owego procesu wystąpił rokosz i puścił głębsze niźli przedtém korzenie, a dochód repealistów z małéj w porównaniu z poprzednią kwoty, wzrósł na kilka tysięcy w każdym miesiącu. Dziwi mię tylko to, dla czego regularnie nie obwieszczano, że »za łaskawém pozwoleniem ministrów Waszéj Królewskiéj Mości« odbywać się będą zgromadzenia repealistów i przyjmowane będą składki na ich fundusz.«

(Dokończenie nastąpi.)

O'Connell opuścił Dublin dnia 26go, dla udania się do swojéj wiejskiéj siedziby Derrynane. Irlandzkie dzienniki prowincyjonalne opisują jego podróż aż do Limeryk jako wjazd tryjumfalny. W miastach: Naas, Kildare, Maryborough były domy przyozdobione kwiecistemi wieńcami, a na ulicach wzniesione bramy tryjumfalne; doręczano wybawcy adresy zawiérające życzenie szczęścia, wszędzie znajdowały się wypisane godła: »Campbell, Denman i Cottenham« tudzież »pamiętaj na dzień 30ty maja«, a gdy O'Connell nakoniec przybył do Limerick wieczorem, chciał lud wyprządz od jego powozu konie i zamyślił sam ciągnąć powóz do jego pomieszkania. Lecz O'Connell nie zezwolił na to, i łajał nazajutrz z okna w dość długiéj mowie lud, że aż do bydlęcia chciał się poniżyć. W innych mowach podczas różnych festynów przyjmowania powtarzał znane przyrzeczenia i rozwodził się nad trywijalnym tematem repealu, pod którym obecnie rozumié się system federacyjny, który między protestancką ludnością udział znajduje. Nadmienić tu wypada, że

O'Connell przy zmienionéj swéj taktyce repealu prawie z trwogą stara się utrzymać dla siebie opiniję ludu pomyślną. I tak mówił on w jedném miejscu hrabstwa Tipperary:

»Mówiono mi, że nié mam podostatkiem fizycznych sił zbrojnych do osiągnienia mego wielkiego zamiaru, ale ja mogę większą fizyczną pochlubić się potęgą, niż ta, jaką miał, lub jakiéj sobie życzył którykolwiekbądź Cesarz lub zdobywca. Tak jest, mężowie z Tipperary, jam poszedł za Was do więzienia, brzęk kajdan zbrodniarskich zadzwonił w moich uszach, gdy za mną drzwi więzienia zamknięto. Ja cierpiałem za mój kraj i jestem gotów jeszcze więcéj zań cierpiéć. Ale Wy ulżycie mi moją pracę, osłodzicie moje trudy, a spokojném czekaniem jak dotychczas udowodnicie, żeście godni prawodawczéj niepodległości, o którę się Irlandyja dobija. Tylko na jeden miesiąc odjadę, a gdy wrócę, tedy krok w krok przez tę okolicę przejeżdżać będę. Za powrotem moim spojrzę wtedy ludowi w oczy, abym z nich wyczytał, co się w Waszém sercu dzieje, i abym się dowiedział, ażali jesteście prawdziwi i ażali Wam zawierzyć można. Tak jest, zacznę od Kahireiveen, mojego ojczystego miasta, ztamtąd udam się do Killarney, Limeryk i Nenagh, a najlepszą mowę, jaką miałem w mém życiu, sądzę, że za moim powrotem tutaj mieć będę. Zwolna będę wtedy przejeżdżał, i dowiem się, jakie uczucia irlandzki lud ożywiają. Wtedy ujrzę, jak już nadmieniłem, ażali one są prawdziwe, i ażali na nich polegać można, wtedy zamysł mój zatwierdzi się doświadczeniem dla dokonania sprawy, któręśmy rozpoczęli! Tak jest, ja mogę na Was polegać! Mogę się spuścić na Waszą spokojność, na Wasze posłuszeństwo dla mego słowa. Cieszy mię nadewszystko to, że lud zachowuje się spokojnie i z umiarkowaniem, i że postanowił takim pozostać. Wiém, że Wy czynicie wszystko dla zachowania pokoju, przestrzegam Was nadewszystko, abyście się mieli na ostrożności przeciw podstępom i sidłom szpiegów i tajnych ajentów.«

Francyja.

Z Paryża dnia 2. października. Książę Joinville przybył nie dnia 27. września do Tulonu, lecz dnia 29go przed Cherbourg. Dnia 22. września opuścił Jego Król. Mość Kadyx na parowéj korwecie *Pluton*', wylądował w nocy na dniu 1. października w Havre, puścił się niezwłocznie w drogę do Rouen, i przybył wczoraj o godzinie piérwszéj koleją żelazną do Paryża.

Rząd francuzki dla tego nie ogłosił dotychczas traktatu z państwem marokańskiém, ponieważ ratyfikacyje jego jeszcze nie są wymienione. Prawda, iż to jest dziwną rzeczą, że Cesarz Muley Abd-el-Rhaman tak długo ociąga się z swoją wymianą, dla tego wiele osób znających przeniewierstwo muzułmańskich władców w dotrzymaniu danego Chrześcijaninowi słowa, utrzymuje, iż łatwo nastąpić może, że Cesarz znowu dawny swój manewr wykrętami i podstępami rozpocznie.

Królestwo Polskie.

Ogłoszono następujące postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, wydane 17. września r. b. »Dostrzegłszy, że dotąd w wielu wsiach, a nawet i pomniejszych miastach Królestwa, znajdują się zabudowania mające kominy drewniane, gliną lepione, sztangowémi zwane; tudzież, że w niektórych osadach wiejskich istnieją jeszcze domy mieszkalne bez kominów, zwane chatami kurnemi; Rada Administracyjna dla usunięcia smutnych wypadków, z niebezpieczeństwa takich budowli przez pożary zrządzanych stanowi: iż każdy, kto w przeciągu dwóch lat, licząc od 1. stycznia 1845 r. zniesie komin sztangowy w domu swoim i zastąpi go kominem z palonéj lub surowéj cegły wymurowanym, albo kto w budowli zwanéj kurną chatą urządzi w tymże dwu-letnim terminie podobnyż komin murowany, uwolniony będzie przez następne dwa lata, licząc od dnia wymurowania kominu, od opłaty składki ogniowéj, z takowego zabudowania przypadającéj.«

NOWINY.

JCKMość nasz najdostojniejszy Gubernator był w przeszłym tygodniu obecnym na widowisku towarzystwa p. Dupuis, i raczył zadowolenie swoje wynurzyć. Towarzystwo to doznaje teraz większego udziału ze strony publiczności, zwłaszcza że wkrótce (jak afisze zapowiadają) opuścić ma naszą stolicę. Do zalet przedstawień p. Dupuis musimy i tę jeszcze dodać, że umié je urozmaicić: Zdziwiające dowody siły i zgrabności, wyginania ciała, akademiczne postawy i grupowania, posągi z żywych osób naśladujące marmurowe, fantazmagoryje i t. d., wszystko to z kolei w jednym wieczorze przesuwa się przez trzy godzin po przed oczy widzów.

W sobotę dnia 12go b. m. odbyło się w sali Zakładu naukowego imienia Ossolińskich,

w obec licznie zgromadzonych gości, uroczyste posiedzenie, celem uczczenia pamięci Cesarza Franciszka I., pierwszego protektora tegoż zakładu. Zagaił to posiedzenie jw. Gwalbert Pawlikowski jako zastępca kuratora wstępną mową, w ciągu któréj wezwał Dyrektora zakładu wgo Kłodzińskiego do zdania sprawy z całorocznych czynności i z zarządu instytutu. Gdy to wny Kłodziński w jak najdokładniejszy sposób uczynił, szanowny zastępca kuratora zabrał głos powtórnie, i przemówił z powagą o zagranicznych korespondencyjach, rzucających niesłuszne podejrzenie na dotychczasowy zarząd zakładu. Następnie wny Batowski odczytał rzecz o rękopismach znajdujących się w księgozbiorze, i wspomnienie o kanoniku Archikatedry lwowskiéj Tomaszu Pirawskim, jednym z uczonych mężów wieku Zygmunta III. Poczém znany nasz filolog Jan Nepomuk Deszkiewicz wygłosił rozprawę o języku polskim, i zakończył ją wymienieniem: co żądać mamy od pisarza, który się podejmie ułożyć gramatykę polską, za któréj wypracowanie tegoroczny Sejm galicyjski wyznaczył nagrodę konkursową 500 zr. m. k., a szanowny obywatel Kriegshaber dodał z własnéj kieszeni 100 czerwonych złotych. — Na zakończenie posiedzenia, p. Stanisław Przyłęcki wydawca pamiętników o Koniecpolskich tudzież Spraw ukrainnych, odczytał obszerną wiadomość o wojnie Władysława III. z Turkami, i śmierci jego pod Warną. — Zaszczycili to posiedzenie obecnością swoją: Jego Excelencyja jw. ksiądz Arcybiskup Prymas Królestwa, jw. ksiądz Arcybiskup obrz. ormiańskiego, jw. ksiądz Biskup Gutkowski, wysokie Stany krajowe i obywatele ziemscy, wielu c. k. wyższych urzędników, duchowieństwo kapituły lwowskiéj obrz. łacińskiego i greckiego, uniwersytet lwowski i t. d.

Nasz okulista krajowy, doktor medycyny i profesor Antoni Sławikowski, jak zwykle tak i w tym roku wyjeżdżał z polecenia rządowego, dla dania pomocy cierpiącym na oczy. Z wiosny bawił on w tym celu przez 6 tygodni w Tarnowie, a na jesień przez takiż czas w Tarnopolu. W obu tych miastach zgłosiło się przez ten czas do 2000 chorych z różnych obwodów, i połowa tych cierpiących na oczy wzywała jego pomocy najmniéj po 10 razy. Z téj liczby (obejmującéj zwykle trzecią część żydów) zostało wyleczonych 1321 osób; nie do wyléczenia ciemnych na obiedwie oczy było 248, niewyléczonych zaś 47. Reszta albo zaniechała kuracyi, albo też doznawszy polepszenia nie zgłosiła się więcéj. — Operacyj odbył tenże doktor 207 ubogim, a mianowicie: katarakty 144 osobom, źrenicę sztuczną ukształcił 21 osobom, uwolnił od zézu 9 osób; reszta operacyj były to fistuły koło oczu, nareście, zrośnienia powiek, bolączki i t. d. i t. d. Z osób, które się operacyi poddały, wyleczyło się 187 zupełnie, 18 zostało niewyleczonych, a 2 usunęły się od operacyi. Najstarsza z osób operowanych miała 89 lat, najmłodsza jeden rok. Najdawniejsza z zdjętych katarakt trwała od lat 57, a najświeższa od roku. — Osób, które bez wzroku na świat przyszły, operował nasz doktor 4. Między choremi nie do wyleczenia było 5 takich osób, które się bez oczu urodziły. — Z funduszu domestykalnego miało utrzymanie w szpitalu w Tarnowie 79, a w Tarnopolu 67 osób; prócz tego 436 biédnych wszelkiego wyznania dostawało lékarstwa bezpłatnie.

Do gabinetu anatomicznego tutejszego uniwersytetu, przysłano temi czasy z Drohobyczy rzadką osobliwość, t. j. dziecko w szczególnym sposobie potworne, albowiem na zwyczajném ciele człowieczém ma głowę małpią ze wszystkiemi jéj znamionami, a nawet sierścią tu i owdzie pokrytą. Potwór ten przedwczesny miał nawet żyć parę godzin, odzywając się piskiem w pół człowieczym, a w pół zwierzęcym.

Dr. Pinner z Berlina, znany wydawca Talmudu z tłumaczeniem niemieckiém (obok textu hebrajskiego) przybył właśnie do naszéj stolicy z Wiédnia, i dla dalszego wykonania i uzupełnienia swego dzieła wyjeżdża z tąd w końcu przeszłego tygodnia przez Warszawę do Berlina. — O doskonałem tłumaczeniu piérwszego Tomu (wydanego w Berlinie roku 1842, w wielkim arkuszowym formacie, obejmującym 93 arkuszy) wyrzekli już najuczeńsi mężowie swoje zdanie. Oby ten uczony, zajmujący się gorliwie swoją pracą znalazł wszędzie przynależne swéj zasłudze uznanie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 9. października.

Na nasz dzisiejszy targ przypędzono wołów i krów w ogóle 1913, i wszystko z małym wyjątkiem zostało sprzedane. Rzadką zaiste osobliwością jest to, iż tym razem z drogi przed targiem nic dla Pragi i Wiédnia nie zakupiono. Co do Wiédnia, pochodzi to ztąd, że ta stolica ma jeszcze zapasy wołów z Węgier, i dla tego cena cetnara wołowiny nie stoi w niéj wyżéj jak 38 zr. w. w. — Jeżeli zamknięcie granicy galicyjskiéj od Rossyi dłużéjby potrwać

miało, to nasze targi zapewne nie będą liczne na woły. — Na przyszły tydzień spodziewamy się jeszcze do 2000 wołów, albowiem przy zbliżającym się u nas zwyczajnym o te czasy kiermaszu, potrzebowanie wołowiny bywa zwykle większe.

Przypędzili na targ: 1) Jan Neubert, z Besarabii, 62 krów; 2) tenże sam, z tamtąd, 99 krów; 3) Mojżesz Brüll, z Dołhy, 72 wołów; 4) Jan Neubert z Besarabii, 60 krów; 5) Grzegorz Czajkowski, z Besarabii, 155 wołów; 6) tenże sam, z tamtąd, 154; 7) Jan Neubert, z Besarabii, 171; 8) Pinkus Trnawka, z Besarabii, 130; 9) Mojżesz Brühl i spółka, z Żurawna, 147; 10) Judka Polenowski, z Besarabii. 157; 11) tenże sam, z tamtąd, 157; 12) Mojżesz Rosenbaum, z Chotyńca, 142. — Małemi partyjami 407. — Ogółem 1913.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar
Stado Nr. 1. do Eibenschütz	36	265	—	—	7 1/2
Stado Nr. 2. małémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 3. detto.					
Stado Nr. 4. do Berna	60	242	30	—	7
Stado Nr. 5. do Pragi	148	341	—	7	9 1/2
Stado Nr. 6. do Pragi i Wiédnia.	147	341	—	7	9 1/2
Stado Nr. 7. do Pragi	157	350	—	3	10
Stado Nr. 8. detto	98	320	—	2	9 1/2
Stado Nr. 9. po części małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 10. do Pragi	151	355	—	6	10
Stado Nr. 11. do Berna	152	355	—	5	10
Stado Nr. 12. po części małémi partyjami sprzedano					
Małe partyje sprzedano.					

Z Wrocławia, dnia 2go października. (Zdanie sprawy z jesiennego jarmarku na wełnę). Od walniejszych jarmarków w maju i czerwcu r. b. odbytych, trwał ciągle pokup wełny na naszym placu na potrzeby Anglii, Francyi, Niemiec i naszych krajowych fabryk; przyczém ceny szły ciągle w górę i w sierpniu doszły swéj najwyższości. O tym to czasie zaczęto się najwięcéj krzątać za wełną jednéj strzyży polską i rossyjską, i co tydzień kupcy zabierali jéj po kilka tysięcy cetnarów, z postąpieniem do 10 talarów pr. na takiéj wełnie, któréj cetnar szedł w czerwcu po 45 talarów pr. — Im bardziéj zbliżał się nasz teraźniejszy jarmark, tém żywiéj szły interesa, tak iż wełny polskiéj w cenie 40 do 50 tal. pr. za cetnar, zaczęło już niedostawać. Dopiéro od połowy września, gdy właściciele wełny polskiéj cienkiéj i średnio-cienkiéj za nadto się z cenami trzymali, kupcy zwrócili swoją uwagę na wełnę szlązką jednéj strzyży, wykupywali ją także z postąpieniem ceny. Jedna tylko wełna cienka z ódeszłych owiec została w téj saméj cenie, jaką miała na naszym jarmarku czerwcowym. — Za polską wełnę jednéj strzyży średnią i ordynaryjną płacono na teraźniejszym jarmarku z postąpieniem 8 do 10 talarów pr. na cetnarze na ceny czerwcowe. W ogólności płacono za cetnar wełny polskiéj cienkiéj od 70 do 76 talarów, średniéj od 65 do 68 tal., ordynaryjnéj od 55 do 60 talarów pr. Bardzo poprawnéj wełny polskiéj wcale nie było.

Ponieważ przez cały wrzesień, niemal codziennie sprzedaże wełny u nas się odbywały, nie jesteśmy w stanie naznaczyć ściśle dnia od którego się nasz teraźniejszy jarmark zaczął; z téjże przyczyny i ilość wełny nie da się dokładnie podać. Na dniu 16. września mieliśmy tu do 10,000 cetnarów wełny, od téj pory dowieziono do dnia dzisiejszego do 6000 cetn., ogółem więc było na naszym tegorocznym jarmarku jesiennym do 16,000 cetnarów, czyli o 17,000 cetn. mniéj niż w przyszłym roku o te same czasy. — Z téj liczby sprzedano do 11,000 cetn., pozostaje więc w téj chwili jeszcze do 5000 cetn. niesprzedanéj wełny. Atoli ciągle jeszcze mamy nowe dowozy i nowo zgłaszających się kupców, tak iż jarmark właściwie jeszcze się nie skończył. To jednak pewna, że w ostatnich dniach ruch byłby zwolniał, gdyby nie nasi krajowi fabrykańci, którzy się bardzo do kupna rzucili.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Ojciec debiutantki*, komedyja w 5 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)